

Magdalena Kwiatkowska

Informacja o piśmiennictwie na łamach tygodnika pt. "Kronika Piotrowska" (1910-1914)

Acta Universitatis Lodzianis. Folia Librorum 6, 115-126

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Magdalena Kwiatkowska

**INFORMACJA O PIŚMIENICTWIE NA ŁAMACH TYGODNIKA
PT. „KRONIKA PIOTRKOWSKA” (1910–1914)**

Rozwój czasopism prowincjonalnych w Królestwie Polskim, obecnych w epoce powojennej właściwie we wszystkich miastach gubernialnych, uległ wyraźnemu przyspieszeniu po 1905 r. O ile jednak w II połowie XIX w. lokalne organy prasowe obok funkcji informacyjnych wypełniały również zadania nie istniejących w zasadzie polskich organizacji społecznych, to pisma powstające przed I wojną światową w otoczeniu licznych stowarzyszeń i instytucji zostały zwolnione z tego obowiązku. Stały się natomiast obiektem zabiegów i ważnym środkiem oddziaływania różnych orientacji ideowych. Rozbicie i mała liczebność lokalnych środowisk politycznych były jedną z przyczyn efemeryczności wielu ówczesnych pism na prowincji¹.

Sytuacja braku ciągłości, licznych konfiskat cenzury i częstych zmian w redakcjach rodzi pytanie, czy w zakresie interesujących nas kwestii informowania i popularyzacji piśmiennictwa łamy periodyków prowincjonalnych odegrały znaczącą rolę. A dalej, czy i w jakim stopniu działania te uzależnione były od wartości wyznawanych przez dysponentów poszczególnych tytułów. I wreszcie, jakie zabiegi perswazyjne stosowały redakcje pism; rozpatrywanie ich skutków przekracza natomiast ramy niniejszej pracy.

Czas i okoliczności powstania „Kroniki Piotrkowskiej” oraz stosunkowo duży zasób informacji o książkach i czasopismach na jej łamach daje nadzieję na uzyskanie przynajmniej części odpowiedzi na postawione pytania. Dodatkową możliwość stwarza tu fakt czynnego zaangażowania członków redakcji w kształtowanie kultury książki w Piotrkowie również w ich działaniach pozapublicystycznych.

„Kronika Piotrkowska” była właściwie ostatnim z serii tygodników ukazujących się w Piotrkowie przed I wojną światową. Wychodziła od

¹ A. Notkowski, *Z dziejów prasy polskiej na Kujawach wschodnich do 1918 roku*, cz. 1, „Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1971, R. 10, z. s, s. 303–305.

5 marca 1910 do 27 września 1914 r. Powstała z inicjatywy założycieli piotrkowskiego oddziału Związku Katolickiego i nieoficjalnie pełniła funkcję jego organu prasowego². Nakład pierwszego rocznika sfinansował Onufry Krajewski i do marca 1911 r. podpisywał ją jako wydawca i redaktor. Faktycznie jednak pracami redakcji kierował ks. Stanisław Szabelski, *spiritus movens* przedsięwzięcia i oficjalny redaktor do listopada 1913 r.³ Po nim obowiązki przejął ks. Mieczysław Janowski. Skład pierwszej redakcji uzupełniał Konstanty Wzdulski i farmaceuta Michał Rawita-Witanowski, znany już wówczas autor prac krajoznawczych, organizator oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz jego muzeum i biblioteki. Stałym współpracownikiem „Kroniki” był Józef Zagrzejewski, autor kilku książek o tematyce przyrodniczej. Obok polonisty Sławomira Czerwińskiego i Jan Kazimierza Sikorskiego wszedł on do zespołu kierowanego przez ks. Janowskiego. Poza J. Zagrzejewskim, który wcześniej współpracował z „Tygodniem” Mirosława Dobrzańskiego, twórcy i autorzy „Kroniki” nie mieli doświadczenia w pracy dziennikarskiej.

Cele i program „Kroniki Piotrkowskiej” sformułowano w prospekcie oraz w kilku pierwszych artykułach wstępnych. Powołując się na stałą obecność pism warszawskich w domach przyszłych czytelników nowego tygodnika oraz na brak „wykwalifikowanych sił” dziennikarskich, zakres pisma ograniczono do wiadomości z życia Piotrkowa i okolic. Założenia ideowe „Kroniki” zgodne były z programem Związku Katolickiego, oparcia wszelkich objawów życia narodowego w dziedzinie duchowej, społecznej i ekonomicznej na nauce Kościoła. Uprzedzając zarzut klerykalizmu podkreślano, iż „Kronika” będzie redagowana w „duchu narodowo-religijnym”, który uznano za najodpowiedniejszy dla pisma polskiego⁴.

Tak sformułowany program zyskał czasopismu wielu zwolenników w sferach inteligenckich i ziemiańskich, a także w środowiskach drobnomieszczańskich i robotniczych. Jak podkreślano, „Kronika” „sięgnęła tam nawet, gdzie inna gazeta nie powstała”⁵. Nakład rozsprzedawany był w całości, głównie w kościołach po mszy niedzielnej, a w ciągu pierwszego roku często donoszono, iż był on zbyt niski w stosunku do potrzeb⁶.

Nowy tygodnik szybko zdominował wąski rynek prasy lokalnej w Piotrkowie i ograniczył możliwości kontynuowania przedsięwzięć wcześniejszych oraz powstawania nowych periodyków. W ciągu pierwszego roku ukazywania

² *Sprawozdanie Związku Katolickiego parafii Piotrków*, „Kronika Piotrkowska” 1911, nr 17, s. 2-4.

³ [O. Krajewski], *Historia powstania „Kroniki”*, „Kronika Piotrkowska” 1910, nr 1, s. 1-2; Stanisza [S. Szabelski, artykuł wstępny], „Kronika Piotrkowska” 1910, nr 44, s. 2.

⁴ *Ibidem*; „Kronika Piotrkowska” 1910, nr 2.

⁵ Stanisza [S. Szabelski, artykuł wstępny].

⁶ *Ibidem*.

się „Kroniki” przestały wychodzić pisma Stronnictwa Postępowej Demokracji „Piotrkowianin” i „Echa Piotrkowskie”, a „Obserwator”, organ miejscowej endecji, istniał tylko od października 1912 do stycznia 1913 r. Sytuacja ta otworzyła przed pismem szerokie perspektywy oddziaływania społecznego. W zakresie informacji bieżącej redakcja zrzekła się konkurowania z prasą warszawską, ale pozostawała jedynym komentatorem wydarzeń miejscowych.

Doświadczenia, jakie ks. S. Szabelski, Michał Rawita-Witanowski i J. Zagrzejewski wynieśli z organizacji i kierowania bibliotekami (zwłaszcza Towarzystwa Dobroczynności i Związku Katolickiego), zaowocowały licznymi publikacjami na temat rynku książki, czytelnictwa i warunków funkcjonowania nowych bibliotek. Toteż podjęte przez „Kronikę” zadanie popularyzacji literatury nie było jedynym wyznacznikiem udziału pisma w lokalnym systemie książki; nie stanowiło też w jego ramach elementu autonomicznego. Informacja o piśmiennictwie zarówno w odniesieniu do książek, jak i czasopism związana była z programem oświatowym redakcji, konfrontowanym z działalnością praktyczną jej członków. Zależności te, choć w niejednakowym stopniu, ujawniają się na poziomie pośredniczenia w prezentowaniu informacji o nowościach i we własnych planach popularyzatorskich.

„Kronika Piotrkowska” nie odegrała większej roli jako pośrednik w reklamie prowadzonej przez księgarnie i wydawnictwa. Ich anonsy pojawiały się w dziale ogłoszeń przez cały czas ukazywania się tygodnika, ale bardzo mała częstotliwość (3–4 razy w roku) i niewielka reprezentacja firm nasuwają przypuszczenie, iż jego łamy z punktu widzenia przydatności dla skutecznej reklamy nie były cenione wysoko.

Lokalny zasięg oddziaływania w sposób naturalny ograniczał liczbę ogłoszeń oficyn warszawskich oraz pozapiotrkowskich firm prowincjonalnych. Miejscowi księgarze rzadko też wykorzystywali pismo do reklamy nowości. Jak się wydaje, w poważnym stopniu zadecydowały o tym sympatie i antypatie polityczne. Właściciel największej wówczas księgarni w mieście, Adolf Pański, był jednym z przywódców grupy działaczy postępowych oraz wydawcą „Ech Piotrkowskich” i „Piotrkowianina”, czasopism silnie i skutecznie zwalczanych przez twórców „Kroniki Piotrkowskiej”. Toteż nie odnotowano ani jednego anonsu księgarni i czytelnicy Pańskich. Natomiast ogłoszenia właściciela drugiej dużej firmy księgarskiej, Józefa Zradzińskiego, pełniącego jednocześnie do listopada 1913 r. funkcję administratora „Kroniki”, były obecne w ciągu całego okresu ukazywania się pisma. Większość jego inseratów miała jednak charakter ogólny; Zradziński informował o istnieniu firmy, pośrednictwie w prenumeracie czasopism, warunkach korzystania z czytelnicy, lub – rzadziej – o wzbogaceniu jej nowościami, ale bliższych danych o literaturze nie zamieszczał. W ciągu blisko 5 lat opublikował zaledwie kilka ogłoszeń reklamujących konkretne tytuły.

Spośród firm stołecznych tylko księgarnia Gebethnera i Wolffa w większym stopniu zaznaczyła swoją obecność w dziale reklamy „Kroniki Piotrkowskiej”. Należy jednak podkreślić, iż zawsze pośredniczył tu J. Zradziński, uprzednio (w latach 1905–1907) pracownik firmy warszawskiej⁷; jego księgarnia piotrkowska pełniła rolę nieoficjalnej filii firmy warszawskiej. Pośrednictwo Zradzińskiego zaowocowało kilkoma obszernymi, zajmującymi całą kolumnę, zestawieniami nowości, a do numeru świątecznego z 1912 r. dołączono bezpłatny dodatek reklamujący *Nowości gwiazdkowe wydawnictwa Gebethner i Wolff*. W osobnym ogłoszeniu Zradziński informował, iż katalog ten można otrzymać bezpłatnie również w jego księgarni⁸.

O zamieszczeniu nielicznych pojedynczych ogłoszeń innych firm zadecydował raczej zamiar popularyzacji literatury o określonej wymowie ideowej niż względy reklamowe (np. anons zbioru *Gloria victis* E. Orzeszkowej wydanego nakładem W. Makowskiego w Wilnie)⁹.

W numerach listopadowych i grudniowych, kiedy wydawcy czasopism przypominali prenumeratorom o odnowieniu abonamentu, nadarzała się okazja do bliższej prezentacji pisma. Ale również liczba czasopism reklamowanych w tej formie nie wypada w „Kronice” imponująco. Stale ogłaszali się tylko wydawcy „Biesiady Literackiej”, „Tygodnika Ilustrowanego”, „Przewodnika Antykwarskiego” i „Prądu” oraz, specjalnie cenionej przez redakcję, „Ziemi”. Spośród czasopism prowincjonalnych odnotowano tylko jedną reklamę noworoczną „Dzwonka Częstochowskiego”, który zachęcając do prenumeraty ofiarowywał stałym czytelnikom „po cenie nadzwyczajnie niższej bez żadnej dopłaty za przesyłkę” kilkanaście broszur, kart pocztowych i oleodruków¹⁰.

Niewielkie rozmiary reklamy w porównaniu z sumą informacji o piśmiennictwie opublikowanych w ciągu blisko 5 lat na łamach „Kroniki Piotrkowskiej” świadczą o tym, iż niełatwe zadanie popularyzacji książek i pism periodycznych przejął zespół redakcyjny tygodnika. W tym miejscu należy przypomnieć, że „Kronikę” redagowali dziennikarze-amatorzy, oddający się temu zajęciu w czasie wolnym od pracy zawodowej i społecznej. Brali zatem na siebie ciężar trudny do podźwignięcia. Czynili to jednak świadomie, a zamiar kierowania lekturą czytelników „Kroniki” opłacili stosunkowo niskim poziomem własnych wypowiedzi, ograniczaniem się do krótkich adnotacji w miejsce recenzji i coraz częstszym z biegiem czasu posiłkowaniem się przedrukami artykułów krytycznych z innych periodyków.

⁷ H. Tadeusiewicz, *Zradziński Józef*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972, s. 1027.

⁸ „Kronika Piotrkowska” 1912, nr 50.

⁹ „Kronika Piotrkowska” 1910, nr 27.

¹⁰ *Ibidem*, nr 43, 44.

Organizacja materiałów informacyjnych nie miała charakteru stałego. W pierwszym roku ukazywania się pisma dbano o to, by mieściły się one w ramach specjalnych rubryk, wyodrębnionych na podstawie proveniencji informacji. Własne przeglądy literatury zamieszczano w rubryce *Z piśmiennictwa i prasy*. Natomiast pozycje nadsyłane ogłaszano w ramach rubryki tytułowanej *Z bibliografii*, *Książki* lub *Książki i pisma nadesłane do redakcji*. Z czasem zrezygnowano z tego podziału, zamieszczając cały materiał informacyjny w jednej rubryce, stosując niekiedy śródtytuły. Mimo trudności udało się publikować tę rubrykę w miarę systematycznie: w pierwszym roku średnio raz w miesiącu (poza okresem wakacyjnym), w latach 1911–1912 raz na dwa miesiące i właściwie w co drugim numerze w 1913 r.

Z chwilą przejęcia pisma przez ks. M. Janowskiego ukazywała się co tydzień pod tytułem *Przegląd prasy*. W tych ramach publikowano informacje o książkach i czasopismach w formie zestawień bibliograficznych, lapidarnych prezentacji treści lub recenzji. Opisy bibliograficzne, głównie rejestracyjne, uzupełniano o cenę wydawnictwa lub jego części, rzadko opatrywano je krótkimi adnotacjami zachęcającymi do lektury lub kupna, np. „książkę zalecamy każdemu”, lub – odwołując się do uczuć patriotycznych – „wydawnictwo to powinno się znajdować w każdym polskim domu”. Opublikowany w lipcu 1910 r. wykaz *Książek i pism o Grunwaldzie* poprzedzono znamiennej uwagą „zalecają się taniością i dobrocią”. Niekiedy w krótkich enuncjacjach wyrażano sympatię dla przedsięwzięć wydawniczych; często anonsowane publikacje „Prądu” opatrywano zwykle słowem aprobaty dla ich kierunku.

Redakcja „Kroniki” nie przywiązywała dużej wagi do wykazów rejestracyjnych wydawnictw zwartych. W tej formie zaprezentowano opisy zaledwie ok. 30 książek¹¹. Znacznie większą nośność informacyjną miały sumiennie opracowywane opisy czasopism, zawierające obok pełnej tytułatury również nazwiska wydawców i redaktorów lub nazwy instytucji sprawczych oraz adresy redakcji i warunki prenumeraty. Anonsy nowych czasopism opatrywano krótkimi adnotacjami o zakresie zainteresowań i kierunku ideowym.

Głównym kryterium doboru tytułów prasowych była obrona polskości i religii katolickiej, toteż szczególnie przychylne komentarze odredakcyjne pojawiały się przy reklamach takich pism, jak „Polak-Katolik”, „Polski Przegląd Kupiecki”, „Prąd”. Na przykład do prenumeraty „Polskiego Przeglądu Kupieckiego” zachęcano wspierając się hasłem „swój do swego”.

¹¹ Za podstawę poszukiwań posłużył mikrofilm egzemplarza kompletowanego przez adwokata piotrkowskiego Juliusza Chawłowskiego, przechowywany w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego (sygn. P 476). Ponadto „Kronika Piotrkowska” znajduje się w Bibliotece Narodowej, Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie i w Bibliotece Jagiellońskiej. Egzemplarz łódzki jest najbardziej kompletny; brak jedenastu numerów z 1912 r.

Podkreślano dążenia pisma „ku unarodowieniu handlu”, uznając, że „wszyscy kupcy i przemysłowcy polscy prace Redakcji popierać powinni prenumeratą i współpracownictwem”¹². Reklamując pierwszy zeszyt „Skauta” pisano, że jego wydawca Bronisław Bouffał „rozumie pod określeniem skauting wcieloną w czyn ideę odrodzenia naszego społeczeństwa”¹³. W zapowiedzi „Wychodźcy Polskiego” podkreślano, iż „Miesięcznik ten ma za zadanie powstrzymać ruch wychodźczy, gdy wywołujące go przyczyny usunąć się dadzą”¹⁴.

W adnotacjach sygnalizowano również możliwości wykorzystania pism periodycznych do działalności praktycznej. „Wiadomości Budowlane” chwalono za udzielanie „bezpłatnych wskazówek i porad [...] odnośnie całego budownictwa miejskiego i wiejskiego. Zwracamy na to uwagę naszych czytelników, bo wiemy, ile często kłopotów ponosi ten, kto ma zamiar wystawić zwyczajny domek”¹⁵. Niekiedy słowa zachęty formułowano z emfazą. Literacki „Miesięcznik Ilustrowany” Władysława Umińskiego nazwano „europejskim w całym słowa tego znaczeniu”¹⁶.

Redakcja „Kroniki” śledziła wypadki konfiskat, wznowienia pism zawieszonych, zmiany częstotliwości, nowe składy redakcji. Wiosną 1912 r. przychylną wzmianką przywitano reorganizację i rozszerzenie „Polaka-Katolika”, uznając fakt przemiany na dziennik za „jeden krok dalej w celu zwalczania wpływu prasy bezwyznaniowej”¹⁷. Z kolei z satysfakcją, bez komentarza, podano za „Kurierem Zagłębia” niesmaczną informację w formie nekrologu o likwidacji „Kuriera Będzińskiego i Dąbrowskiego”¹⁸.

Istotną część przekazów w rubryce *Z piśmiennictwa i prasy* stanowiły krótkie prezentacje treści. Forma ta miała zasadnicze znaczenie w informowaniu o treści pojedynczych numerów czasopism. W ten sposób przybliżono czytelnikom zawartość ponad 40 zeszytów 27 wydawnictw periodycznych (warszawskich, prowincjonalnych, z Poznania, Lwowa, Rzeszowa, a także polskich pism z Petersburga i Berlina). Niekiedy ograniczano się do podawania spisu artykułów lub pobieżnego omówienia zawartości poszczególnych działów. Często jednak publikowano bliższe informacje o treści artykułów, np. „Ekonomisty”, „Kroniki Powszechnej”, „Prądu”, „Przewodnika Zdrowia”, „Ruchu”, „Wiadomości Budowlanych”. Obecność w redakcji krajoznawcy sprawiła, że szczególnie uprzywilejowaną pozycję miała „Ziemia”.

Po przejściu „Kroniki” przez ks. Janowskiego informacje o wydawnictwach periodycznych przekroczyły ramy jednej rubryki. Utworzenie działu poli-

¹² „Kronika Piotrkowska” 1912, nr 11.

¹³ „Kronika Piotrkowska” 1913, nr 16.

¹⁴ „Kronika Piotrkowska” 1911, nr 44.

¹⁵ „Kronika Piotrkowska” 1912, nr 11.

¹⁶ *Ibidem*, nr 19.

¹⁷ *Ibidem*, nr 11.

¹⁸ „Kronika Piotrkowska” 1914, nr 11.

tycznego i wyraźne zaostrenie kursu przeciw obozowi postępowemu przyniosło kilka większych artykułów na temat pism tego nurtu. Stosunkowo często formułowane wówczas wypowiedzi nieprzychylnie lub wrogie, rzadko jednak kierowano pod adres konkretnego tytułu. Tylko „Humanista Polski” Aleksandra Świętochowskiego i „Zaranie” Maksymiliana Malinowskiego doczekały się zdecydowanej krytyki zarówno w formie adnotacji do notki bibliograficznej, jak i osobnych artykułów recenzyjnych¹⁹. Wtedy też po raz pierwszy reklamowano „Ognisko” w związku z zamieszczonym tam artykułem dyskredytującym ruch zaraniarski²⁰.

Wyraźna dominacja czasopism w enuncjacjach o piśmiennictwie na łamach „Kroniki Piotrkowskiej” wynikała przede wszystkim ze stylu pracy redakcji. Niedobór własnych tekstów zmuszał do licznych przedruków, a zatem również do dobrej znajomości periodyków krajowych. Na tym tle informacja o książkach nie prezentuje się imponująco. W różnej formie przedstawiono blisko 80 książek, z czego ponad połowa tekstów (dokładnie 45 w dostępnych numerach) została bliżej omówiona lub zrecenzowana. Warto podkreślić, że o ile adnotacja i streszczenia książek w całości pochodziły od redakcji, to w wypadku recenzji – nie zawsze podpisywanych – można stwierdzić autorstwo stałych współpracowników „Kroniki” tylko w ok. 50%. Przedruki recenzji z innych pism występowały cały czas, niekiedy były one pretekstem do własnych obszerniejszych wypowiedzi redakcji, ale w 1914 r. ich liczba wyraźnie wzrosła. Najczęściej cytowano „Dziecko”, „Dzienniki Kujawski”, „Kronikę Powszechną” (tu zwłaszcza artykuły Teodora Jeske-Choińskiego), „Kurier Warszawski”, „Polaka-Katolika”, „Przegląd Współdzielczy”, a także petersburski „Głos Polski”.

Stalymi recenzentami w „Kronice” byli obaj księża redaktorzy naczelni, S. Szabelski i M. Janowski, oraz inni członkowie zmieniającego się zespołu redakcyjnego. Dorywczo na tym polu udzielał się ks. Zenon Cwilong, rektor kościoła popijarskiego oraz trójka literatów zasilających wierszami prawie każdy numer tygodnika: Maria Paruszevska z Poznania, Ignacja Piątkowska, znana działaczka społeczna, ziemianka spod Sieradza i Jan Kazimierz Sikorski. Jednak dorywczość ich pracy wpłynęła na jednostronny dobór literatury. Repertuar wydawnictw komentowanych przez nich nasuwa przypuszczenie, że kierowali się oni raczej własnymi zainteresowaniami niż zamiarem aranżowania programu czytelniczego odbiorców pisma. Zarzut ten można również w wielu wypadkach postawić redakcji.

Autorem najczęściej i najszerzej wypowiadającym się o literaturze był ks. Stanisław Szabelski, który w ciągu blisko 4 lat miał niewątpliwy wpływ na ustalenie kanonu literatury i metod informowania o niej. Krąg jego zainteresowań określały z jednej strony dyskutowane wówczas kwestie

¹⁹ „Kronika Piotrkowska” 1913, nr 46; 1914, nr 15.

²⁰ *Ibidem*, nr 49.

stosunku teologii do nauk przyrodniczych i filozofii, a z drugiej problemy pracy chrześcijańsko-społecznej wśród młodzieży i inteligencji podatnej na wpływy orientacji postępowej. Zainteresowania te zaowocowały m. in. opublikowaniem (jak podkreślano – na życzenie czytelników) obszernego artykułu krytycznego wobec antyidealistycznych poglądów Ernesta Haeckla²¹, a później także recenzjami książek ks. Idziego Radziszewskiego i jezuitę Ericha Wassmana, pozostających w tym samym polu zainteresowań²². Ku podobnej tematyce zwracał się inny recenzent „Kroniki” – Józef Zagrzejewski; m. in. dał szerokie omówienie założeń psychologii eksperymentalnej Wilhelma Wundta oraz recenzję *Nauki wiary i moralności* ks. Alfonsa Trepkowskiego. Przy tej okazji trafnie zauważył, iż „Kronika” – nazywana przez niego „skromnym organem” – nie jest najlepszym miejscem do zamieszczania recenzji prac „wkraczających w sferę zapatrywań filozoficznych”. Uczynił to jednak, nie odnajdując odpowiedniej wzmianki o książce Trepkowskiego w prasie warszawskiej²³.

Mimo jednak świadomości tego faktu suma doniesień o literaturze z zakresu teologii, religii i filozofii osiągnęła blisko 20% enuncjacji „Kroniki” o piśmiennictwie, a recenzje, a nawet obszerne samodzielne artykuły, dominowały tu liczebnie nad rejestracyjnymi opisami w zestawieniach bibliograficznych.

Drugie miejsce zajęła literatura dotycząca historii. Trzeba jednak zaznaczyć, iż wysoką pozycję (ponad 18% tytułów) zajęła dzięki licznym wykazom sporządzonym przy okazji obchodów rocznicowych: bitwy pod Grunwaldem, jubileuszu Piotra Skargi czy księcia Józefa Poniatowskiego. Wspierały ją teksty wspomnieniowe oraz literatura z zakresu krajoznawstwa, którą chętnie prezentował Michał Rawita-Witanowski (łącznie ponad 12%). Zainteresowaniem komentatorów „Kroniki” cieszyło się też piśmiennictwo na temat pedagogiki, wychowania i organizacji systemu szkolnego w Królestwie Polskim i Galicji. Natomiast repertuar nowych podręczników prezentowanych w piśmie ograniczał się do pomocy w zakresie nauczania religii i historii biblijnej na poziomie elementarnym. Wyrazem poparcia dla rodzącego się wówczas ruchu spółdzielczego na wsi (bardzo często kierowanego przez księży) były recenzje wydawnictw Wydziału Kółek Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie; anonsowano również poradniki z zakresu organizacji gospodarstw rolnych i weterynaryjne oraz nowe serie tworzone na potrzeby rolników. Za redakcji ks. Stanisława Szabelskiego, propagującego w „Kronice” zasady „Prądu”, „skromnej, wytrwałej, dobrze obmyślanej pracy”, pojawiły się też informacje o poradnikach prawnych tego miesięcznika, kierowanych do warstw rzemieślniczych i robotniczych.

²¹ Stanisza [S. Szabelski], *Haeckel zbankrutowany a jego monizm zlikwidowany*, „Kronika Piotrkowska” 1910, nr 19, 20–25.

²² „Kronika Piotrkowska” 1911, nr 42; 1913, nr 43.

²³ J. Zagrzejewski, *Prawdziwa nauka daje prawdziwe światło*, „Kronika Piotrkowska” 1912, nr 43 i poprzednie; *ibidem*, 1914, nr 14.

Sporo uwagi poświęcono też reklamie większych przedsięwzięć wydawniczych, słowników i encyklopedii. Omawiano je gruntownie, z podkreśleniem ich wagi dla rozwoju kultury narodowej i utrwalenia poprawności języka polskiego. Pisano m. in. o przebiegu edycji tzw. warszawskiego *Słownika języka polskiego* Jana Karłowicza i Adama A. Kryńskiego, zapowiadano ukazanie się pięcioletniego *Słownika handlowego* Tadeusza Szulborskiego, recenzowano *Encyklopedię handlową* Orgelbranda, z aprobatą witano pojawienie się na rynku *Słownika rzemieślniczego* wydanego z inicjatywy V Zjazdu Techników Polskich we Lwowie. Natomiast niewiele miejsca poświęcono na rekomendację literatury dotyczącej różnych problemów społecznych. Wprawdzie pisano o kilku książkach poruszających kwestię żydowską, ale dominowały tu raczej wypowiedzi na temat artykułów zamieszczanych w czasopiśmie.

Informacje o literaturze pięknej (w sumie ok. 11% wszystkich doniesień) podawała „Kronika” niesystematycznie i w niejednolitej formie. W rejestracyjnych zestawieniach bibliograficznych zupełnie pomijano beletrystykę, a odrębne recenzje otrzymało zaledwie kilka powieści, utworów dramatycznych i jeden zbiór wierszy. Z reguły pisano o tekstach autorów drugorzędnych, kierując się w doborze wymową dydaktyczną utworu. Wyjątek stanowi tu obszerniejsze omówienie *Kłątwy* S. Wyspiańskiego autorstwa ks. Szabelskiego²⁴ i anonimowa recenzja *Urody życia* S. Żeromskiego²⁵. Wykorzystując obchody jubileuszowe i rocznice opublikowano kilka większych artykułów o twórczości Zygmunta Krasińskiego, Józefa Korzeniowskiego (pióra Sławomira Czerwińskiego), Bolesława Prusa (E. M. Oczykowskiej), Marii Rodziewiczówny (ks. Jana Gnatowskiego z „Przeglądu Katolickiego”) i Zofii Bukowieckiej (Bronisławy Turskiej)²⁶. Na temat współczesnej literatury polskiej wielokrotnie zabierał głos ks. Szabelski. Podkreślał zwłaszcza pierwiastki antyreligijne i negację wartości etycznych w utworach autorów modernistycznych.

Redakcja „Kroniki”, afirmując określoną postawę ideową, wypowiadała się również na temat przedsięwzięć miejscowych. Trzeba jednak przyznać, że mały rynek wydawniczy w Piotrkowie rzadko dawał ku temu okazję, a redaktorzy zachowywali powściągliwość w wyrażaniu ocen. Ze zdecydowaną krytyką spotkał się tylko prospekt zapowiadający wznowienie „Ech Piotrkowskich” latem 1910 r. Potępiono zwłaszcza ustęp, w którym pisano o planach otwartej walki z Kościołem „systematycznie biczującym prawdę”, a w podsumowaniu obszernego artykułu pisano: „nowego pisma [...] pomimo wielkiej tolerancji dla przekonań innych – nie możemy powitać staropolskim szczęść Boże”²⁷. Upadek pisma po czwartym numerze z 11 września 1910 r.

²⁴ Stanisza [S. Szabelski, artykuł wstępny], „Kronika Piotrkowska” 1910, nr 14, s. 1–2.

²⁵ „Kronika Piotrkowska” 1912, nr 49.

²⁶ Por. „Kronika Piotrkowska” 1911, nr 27; 1912, nr 8; 1913, nr 2; 20–22; 47–52.

²⁷ „Kronika Piotrkowska” 1910, nr 25.

odnotowano tylko w krótkiej wzmiance. Natomiast żadnym echem w „Kronice” nie odbił się endecki „Obserwator” wydawany na przełomie 1912 i 1913 r.

Chętniej pisano o publikacjach autorów związanych z redakcją „Kroniki”. Kiedy ukazał się *Rok 1913* Bolesława Zygmunta Gnoińskiego podkreślano, iż „rzadko zdarzają się książki tłoczone w drukarniach piotrkowskich zwłaszcza zajmujące się przeszłością kraju w lekkiej formie opowieści. Taki oto niezwykle okaz mamy przed sobą”²⁸. Obszerne recenzje prac Michała Rawita-Witanowskiego zamieszczał Konstanty Wzdulski. Szczególnie ciepło witał *Wspomnienia o starym Piotrkowie*, osobne odbicie z 1911 r. zarysu historii miasta opartego na wczesnych badaniach archiwalnych Witanowskiego, przygotowującego się do opracowania monografii Piotrkowa²⁹. To właśnie ta praca publikowana w „Kronice” od pierwszego numeru w 12 odcinkach zapewniła nowemu piśmie powodzenie u czytelników.

W sposób bardzo oszczędny redakcja informowała o własnych, nielicznych przedsięwzięciach wydawniczych. Wiemy o wydaniu dwóch periodycznych dodatków „naukowo-literackich”, jak nazywał je Witanowski³⁰. Były to: *Ze wspomnień mojego dziadka B. Z. Gnoińskiego* (ogłaszane od numeru 37 w 1910 r.) oraz *Zwyczaje i pojęcia ludu Ziemi Sieradzkiej* Ignacji Piątkowskiej (1913). Ksiądz Janowski, obejmując redakcję pisma jesienią 1913 r., zainicjował wydawanie stałego dodatku rocznego w formie „małego kalendarzyka kieszonkowego »Kroniki Piotrkowskiej«”, który miał być „przewodnikiem dla mieszkańców naszego grodu i okolicy podczas zakupów świątecznych”³¹. Wydawnictwo to chyba w równym stopniu obliczone było na poparcie polskiego rzemiosła i handlu w myśl hasła „swój do swego”, co i na uzyskanie pewnego dochodu dla tygodnika. Ukazał się jeden tylko tomik pt. *Kalendarz-Informator* w 1914 r.

Przedstawione elementy kształtowania i opisu kultury książki w Piotrkowie uzupełniają wypowiedzi publicystyczne zamieszczone pod znamienymi tytułami *Co dziś czytać?* lub *Młodzież a czytelnictwo*, choć większość z nich zawarta jest w artykułach wstępnych ks. Szabelskiego, a w latach 1913–1914 w pracach podpisywanych pseudonimami Amicus i Przyjaciół młodzieży. Dotyczyły one przede wszystkim niskiego poziomu tekstów oferowanych młodzieży przez księgarnie i wypożyczalnie oraz krytyki zainteresowań i gustów młodych czytelników. Nie przeprowadzono jednak gruntowniejszej analizy dostrzeganych problemów. Ostrzeżenia przed entuzjazmem dla nowej literatury modernistycznej adresowane do inteligencji sformułowane

²⁸ „Kronika Piotrkowska” 1912, nr 24.

²⁹ „Kronika Piotrkowska” 1911, nr 36.

³⁰ M. Rawita-Witanowski, *Monografia Piotrkowa Trybunalskiego*, Rękopis w Archiwum Państwowym w Piotrkowie Tryb.

³¹ „Kronika Piotrkowska” 1913, nr 49.

jednocześnie z niską oceną gustów czytelniczych uczniów szkół miejskich i robotników fabrycznych rozmiłowanych w literaturze sensacyjnej. W tej dziedzinie pismo pozostawało w zasadzie krytykiem istniejącej sytuacji. Redakcja nie wykorzystwała też możliwości reklamy książki dla dzieci i młodzieży, choć niewątpliwie dostrzegano taką potrzebę. Wykazy literatury kierowanej do młodszych czytelników pojawiały się na łamach „Kroniki” zaledwie kilka razy w dużych reklamach wydawnictwa Gebethnera i Wolffa. Natomiast redakcja nie zaproponowała własnego zestawienia tytułów dzieł beletrystycznych lub popularnonaukowych. Książd Stanisław Szabelski z pozycji opiekuna biblioteki Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan wypowiadał się na temat przydatności katalogów wzorcowych publikowanych przez instytucje oświatowe, podkreślał szczególną wartość wydawnictwa Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. Własny program „uzdrowotnienia czytelnictwa” oparł jednak na ogólnikowych zasadach: „czytajmy systematycznie i nie za wiele, czytajmy rzeczy dobre. Szukajmy w piśmiennictwie twórczości nacechowanej wysokim idealizmem, odnajdującym w człowieku nieśmiertelne pierwiastki dobra, prawdy i piękna, twórczości, której zadaniem przerobić zjadaczy chleba w aniołów”³².

Repertuar książek i pism periodycznych prezentowany w „Kronice” odzwierciedlał w zasadzie ten program. Wątpliwości budzi niewielka liczba tytułów z zakresu literatury pięknej i popularnonaukowej, co znacznie ograniczyło funkcję informacyjną pisma na rynku lokalnym. Idzie tu zwłaszcza o środowiska drobnomieszczańskie, rzemieślnicze i robotnicze, dla których tygodnik piotrkowski był często jedynym źródłem systematycznej informacji o piśmiennictwie. Natomiast dla stosunkowo wąskiego kręgu inteligencji stała się „Kronika” miejscem głoszenia poglądów bliskich ideom wyznawanym przez redakcję. W tym należy chyba doszukiwać się przyczyn znacznego udziału literatury teologicznej i filozoficznej w zestawie książek recenzowanych.

Magdalena Kwiatkowska

DIE INFORMATION ÜBER DAS SCHRIFTUM IM WOCHENBLATT „KRONIKA PIOTRKOWSKA” (1910-1914)

Der lokale Bereich der Zeitschrift verursachte, daß sie keine große Rolle als Vermittler bei der von den Buchhandlungen und Verlagen geführten Werbung gespielt hat. In den Aussagen über das Schriftentum überwogen die Inhaltsbesprechungen und kurze Rezensionen von den Redaktionsmitgliedern oder die Nachdrucke aus den anderen Zeitschriften. Einen großen Wert legte man auf die Vorstellung der polnischen Zeitschriften, die in drei anderen

³² Stanisza [S. Szabelski, artykuł wstępny], „Kronika Piotrkowska” 1910, nr 16, s. 2.

besetzten Teilen Polens, Petersburg und Berlin herausgegeben wurden. Das Repertoire der kommentierten Bücher wurde von den Interessen der Redaktion bestimmt; man schrieb über die Arbeiten aus dem Bereich der Theologie und Philosophie, der Geschichte von Polen, Pädagogik, nicht viel Platz wurde der Empfehlung dieser Literatur gewidmet, die sich mit den gesellschaftlichen Problemen befaßte. Man schuf auch kein Kanon der schöngeistigen Literatur; man stellte in der Regel die Texte der zweitklassigen Autoren, indem man sich bei der Wahl nach der didaktischen Aussage richtete. Das begrenzte im beträchtlichen Grad die informative Funktion der Zeitschrift auf dem lokalen Markt, besonders gegenüber den Lesern aus dem Kleinbürgertum-, Handwerker- und Arbeitermilieu, für die „Kronika Piotrkowska“ sehr oft die einzige systematische Informationsquelle über das Schriftentum war.